

Radosław Sztyber
Uniwersytet Zielonogórski

**TYDZIEŃ Z INTERNETOWĄ ODSŁONĄ „GAZETY LUBUSKIEJ”
(4-10 STYCZNIA 2017 R.). TEMATYKA - JAKOŚĆ - PROFIL -
STRATEGIE INFORMACYJNE - SPRAWSTWO I ŹRÓDŁA DANYCH***

To był trudny tydzień, długie siedem dni, pełne wlotów (umiarkowanych, nadto rzadkich) i upadków dziennika – tak właśnie wypadają dokonania redakcji w ostatecznej ocenie świadka. Wprost nie sposób powstrzymać się od osobistej refleksji już na samym wstępie tak skrojonego omówienia, ponieważ obserwacja badanego fenomenu nieraz

* Zaproponowana forma i szata językowa szkicu stanowi wypadkową kilku podejść do zagadnienia i stanowi wynik wielu rozmaitych dylematów autora, świadomego wszakże podjętych decyzji. Narracja naukowa, zasadniczo typowa dla drukowanych wypowiedzi piszącego te słowa, do pewnego stopnia wydaje się niewydolna, by wyrazić zamierzone treści, zwłaszcza niuanse spod znaku absurdu czy choćby tylko osobliwego komizmu, wynikłego z przeprowadzonych obserwacji – po pierwsze. Po wtóre – utrudniałaby możliwość precyzowania skali opisywanych zjawisk. Po trzecie – wolno wierzyć, iż szkic adresowany jest do czytelnika zainteresowanego problematyką związaną z serią jego zagadnień podmiotowych, choć przyjęta właśnie formuła pozwala na wniknięcie we wszystkie aspekty istoty rzeczy. Po czwarte – grupa wniosków, oczywista dla specjalistów z zakresu pras- czy medioznawstwa w ogóle, komunikuje najistotniejsze konkluzje w sposób przejrzysty zarówno dla ekspertów, jak i każdego innego (po prostu – bez dookreśleń) odbiorcy. To atuty przyjętego rozstrzygnięcia, cokolwiek zbliżającego raport z badania do zwykłego eseju. Jego wady w sposób oczywisty skazują publikację na marginalny byt w obrębie średnio wartościowych przyczynków, na co należy się zgodzić z pokorą i z oczywistych względów. Ale jest jeszcze... po piąte – wreszcie – reguła stosowności ogranicza możliwość używania niekiedy dostępnego stylu – w tym przypadku wypada jako absolutnie uzasadniona... Niektóre przecież uwagi mogłby sformułować choćby pilny uczeń szkoły średniej. To jedna strona medalu, pozostaje kolejna – w szkicu bowiem nie zarzucono metod badawczych. Słowem, ważnym jego segmentem jest dokumentacja, wyraziste wyznaczenie granic analizy (w funkcji czasu i w zakresie kompletności), a także kilka wykorzystanych metod – jak np. elementy statystyki (nie zawsze jednak dającej się zastosować, co także symptomatyczne), kwerenda komparatystyczna, mająca na celu ustalenie autentycznych źródeł, rzeczywistej proveniencji wielu publikowanych materiałów, jak i próba usystematyzowania „przypadłości” wielu informacji podawanych przez „Gazetę Lubuską” w jej internetowej wersji. Rzecz urosła także z fundamentalnej dla procesów naukowych przesłanki, mianowicie z ciekawości, z woli poznania w miarę wyraziście zdefiniowanego fenomenu, by udzielić odpowiedzi na co najmniej kilka pytań o: miarodajność, rzetelność przekazu w warstwie językowej i esencjalnej, misję tytułu, dominanty tematyczne, sposoby manipulacji w kształtowaniu obrazu wycinków rzeczywistości itp. Nie istnieją też chyba poważne przeszkody, by pracownik Zakładu Literatury Dawnej i Nauk Pomocniczych Filologii wystąpił (choćby przygodnie) w roli eseisty i poniekąd recenzenta. Warto jeszcze odnotować, iż oddawane do rąk czytelnika omówienie może w przyszłości posłużyć jako baza dla badań nad recepcją dziennika – to raz, a dwa – że można wykonać ciekawe zestawienie scharakteryzowanych w tym szkicu zjawisk w konfrontacji z ich odbiciem w tradycyjnym wydaniu dziennika. Dopiero co podniesione sprawy również znamionują naukowy rys pomysłu, gdyż wyznaczają pola dla kolejnych potencjalnych refleksji, możliwych do poczynienia przy użyciu instrumentów typowych dla badań empirycznych.

zwyczajnie rodziła frustrację, niechęć, sprzeciw. Analizie poddano, doprecyzujemy, bezpłatny wariant tytułu dostępny w cyberprzestrzeni i adresowany do zielonogórzan. Krótką charakterystykę otrzymał każdy zamieszczony we wskazanym okresie materiał. To one stanowią próbkę, na podstawie której wypadnie sformułować kilka wniosków. Ze względów oczywistych w rejestrze nie uwzględniono reklam.

Pomysł na wykonanie takiego opracowania pojawił się dawno – wypłynął między innymi ze zdziwienia w związku z różnymi decyzjami kolegium redagującego czasopismo, nazbyt często zjawiającymi się usterkami. Efekt czytelniczego nawyku – porannej „prasówki”, nieomal zawsze rozczarowującej, może nie aż tak bardzo z powodu tematyki, ale zwłaszcza ze względu na formalne niedociągnięcia. Szkic niejako siłą rzeczy wpisuje się w nurt debaty o najnowszych mediach, o tak zwanym społeczeństwie informacyjnym oraz wreszcie o problemie dezinformacji, do jakiej często prowadzi powszechność dostępu do nowoczesnych technologii. W tym świetle sformułowanie „globalna wioska” nabiera innego wymiaru, z akcentem na... „wioska”, by nie powiedzieć – a bez argumentatywnej formy kolokwializmu się nie obejdzie – „wiocha”.

Notę ogólną dla przedsięwzięć „Gazety Lubuskiej” podpowiada autor jednej z publikacji z 9.01. – jest „jakoś”, choć miała być... „jakość” i w odniesieniu do stanu powietrza, jakim musimy oddychać. Symptomatyczna wpadka, bo chyba jedyną zasługą ekipy zatrudnionej w dzienniku wydaje się, że się go jeszcze... wydaje – niezłomnie, systematycznie, mimo wszystko. Godna podziwu determinacja. Jeśli nadrzędnym celem pomysłodawców i twórców serwisu jest jego funkcjonowanie, by w ten sposób zachęcić do wykupu cyfrowej prenumeraty tytułu lub permanentne nabywanie papierowego przedmiotu, to ideę skazują na porażkę wrażenia lekturowe i kompleksowy odbiór ogłaszanych treści.

Zamierzenia redakcji można rekonstruować na kanwie jej oferty. Jest różna. Zdarzenia losowe o różnym natężeniu ich dramatyzmu – od znalezionego zwierzaka, poprzez kolizje samochodowe, aż po intencjonalne usiłowanie zabójstwa. Teksty tego rodzaju zdradzają dążenie ku zwiększeniu wrażliwości, piętnowaniu wszelkich patologii – większych (rodzinna awantura z próbą – nieudaną, na szczęście – targnięcia się na życie najbliższych) czy mniejszych (przejazd przez skrzyżowanie na czerwonym świetle). Niemało w tym zaangażowania emocjonalnego i gry na uczuciach. W spektrum zainteresowań znajdują się także imprezy lokalne – studniówki, castingi do konkursu piękności, głosowanie czytelników, by wyłonić najbardziej aktywnego emeryta, obchody Święta Trzech Króli, jubileusz biskupi i in. Nie mogło zabraknąć danych na temat panującej aury oraz jej skutków dla uczestników ruchu kołowego bądź pieszego czy w związku ze sprzyjającymi warunkami pogodowymi otwartym lodowiskiem. Trafiała się też relacja z akcji poszukiwawczej, skutecznej, zaginionego chłopca. Można powiedzieć, że wiele hałasu o nic, burza w szklance wody, ale czy trzeba? Nie, ponie-

waż wszystkie regionalne media – ze swej natury – ustawiają się w pozycji zakładnika miejsca i czasu, stąd taki przekrój ich doniesień.

„Gazeta Lubuska” jest przykładem takiego medialnego „więźnia” Zielonej Góry (nie tylko zresztą w analizowanym jej wycinku), dodatkowo pogrążonym w terażniejszości miasta. Dlatego też faktura dziennika stanowi odbicie aktualności lokalnego rytmu życia – w wybranych jego przejawach. I to ich selekcja pozwala uchwycić kryteria, jakimi kieruje się redakcja tytułu. Czasem występuje, dodajmy, w roli wychowawcy, mentora, nakłaniając na przykład kierowców do przestrzegania przepisów drogowych – na podstawie uchybień w tym zakresie dostrzeżonych w Winnym Grodzie. Czasem stawia się w funkcji pośrednika między czytelnikami a specjalistą, na przykład dietetykiem. Innym razem – doradcy, by przekazać niezbędne wskazówki, jak poradzić sobie z oblodzoną szybą w pojeździe. Informuje o wicherze, zaręczynach Ewy Minge, planach na kolejne Winobranie, ścieżce rowerowej, docierających do kwater rozmieszczonych w województwie żołnierzach amerykańskich, ujętych przestępcach wyłudzenia itp., itd. Prawdziwy miszmasz. Wynik, jak powiedziano, woli dochowania wierności w odbiciu obrazu miejsca w funkcji czasu. Nadto – na czas, to zresztą jedyne usprawiedliwienie dla redakcji. Niemniej będzie jeszcze jedno poniżej, w kolejnym akapicie – absolutnie ostatnie.

Nietrudno się domyślić, że widmem kłęski dla tak zorganizowanego czasopisma, z zadeklarowaną wysoką jego frekwencją publikacyjną, może być deficyt faktów, spowolnienie, uśpienie wielkiej stolicy, jednej z dwóch, Lubuskiego. Tym należy tłumaczyć obecność informacji o charakterze ogólnopolskim, na przykład o najpopularniejszych imionach w kraju, nowym banknocie złotowym, lekarstwach wycofanych ze sprzedaży. Jeszcze inne dane, choć ogólnokrajowe, otrzymały lokalny, zindywidualizowany ryt, na przykład „kiedy rozebrać choinkę”, sezon studniówek, protest ZNP, ranking „Perspektyw” dla najlepszych liceów i techników. Receptą na zatkanie dziur bywają przypomnienia i syntezy na tematy w mieście dobrze znane, między innymi *Miejskie absurdy, od których głowa może rozboleć* albo kojarzone świetnie wszędzie, nawet poza granicami Polski – *Sposoby na zamrożnięte szyby w samochodzie*.

Od tego miejsca będzie tylko gorzej. Rejestr obejmuje rozchwiania informacyjne, zauważone podczas kwerendy.

1. Stempel autorski: po pierwsze – nie zawsze jest, po drugie – jego prezentacja nie została ustabilizowana i trudno rozstrzygnąć, czego dotyczy stosowna informacja (sprawstwa tekstu, zdjęć czy kompletu materiału), po trzecie – niekiedy jeden zapewne autor podpisuje się rozmaicie, np. „©123rf”, „©123 rf” (spacja po „123”), „123 rf” (bez „©”), „123RF”.

2. Źródła: gdy obcujemy z materiałem „obcym”, nigdy o tym nie informują dziennikarze, a tylko jeden przykład świadczy (jak się zdaje), że właśnie pracownik „Gazety

Lubuskiej” opracował tekst ogłoszony później w ramach innego (innych) serwisu. Dowodów masa: *Tak wygląda banknot 500 zł; Kolejne leki wycofane z obrotu; Budżet obywatelski w Zielonej Górze; Wiemy już, kiedy odbędzie się Winobranie 2017; Kiedy czynne będzie lodowisko w Zielonej Górze?; Kultowe miejsce przy Palmiarni zmieni się nie do poznania; Powietrze w Zielonej Górze gorsze niż w Gorzowie.*

3. Pęd za sensacją, czyli o obnażeniu dezinformacji prasowej, a pozostaniemy tylko przy tytułach doniesień w konfrontacji z zamieszczonymi pod nimi treściami: po pierwsze – tytuł *Kolejne leki wycofane z obrotu w całej Polsce* sugeruje, że administracja państwowa albo jakiś „ktoś”, wróg lub niezidentyfikowana imiennie bezmyślność, doprowadzili do „kolejnych” (czyli to nie incydent!) zaniechań w ochronie zdrowia. A w rzeczywistości chodzi o działania prozdrowotne, mianowicie o zakaz sprzedaży zanieczyszczonej partii medykamentów, po drugie – *Armia USA w Polsce*, czyżby całe siły zbrojne potęgi światowej nawiedziły Polskę?

4. Strategia „repetycyjna” (a). W ciągu ledwie jednego tygodnia o wybranym temacie mogliśmy przeczytać kilka razy pod różnymi szyldami. Jeśli doniesienia nie były identyczne w 100%, to niewiele brakowało do tego poziomu identyczności (np. *Metodą „na policjanta” ukradli zielonogórzance 50 tys. zł – Oszuści ukradli zielonogórzance 50 tys. zł*). Nie inaczej jest w następnym przykładzie – *Kolejne castingi do konkursu Miss Ziemi Lubuskiej 2017 tuż-tuż* (5.01) oraz *Noworoczny casting do Miss Ziemi Lubuskiej* (8.01). Podobnie z materiałami *Zaginiony 14-latek odnaleziony przez policjantów* z 9.01 i z 5.01 *Dziesiątki funkcjonariuszy szukało chłopca z Zielonej Góry*. Wszystko o tym samym, ale tym razem innymi słowy.

5. Strategia „repetycyjna” (b). Mowa o materiałach *Kolejne castingi do konkursu Miss Ziemi Lubuskiej 2017 tuż-tuż* (5.01) oraz *Noworoczny casting do Miss Ziemi Lubuskiej* (8.01). Filmy te same, zdjęcia też, choć w nowszej galerii jest ich więcej – ale które pochodzą z ostatniej imprezy, nie sposób zidentyfikować.

6. Strategia „repetycyjna” i jej niepożądane wyniki. Wiele materiałów pochodzi z różnych źródeł. Łatwo to sprawdzić, jeśli jest taka wola. Są to autorepetycje, (krypto)cytaty i autocyty, parafrazy bądź przytoczenia z niewielkim uzupełnieniem. Najlepszym sposobem ich identyfikacji są „przejmowane” usterki, bezrefleksyjnie zachowywane na stronie „Gazety Lubuskiej” (np. ww. „jakoś” zamiast „jakość”).

7. Niedorzeczności (a). Raz jeszcze wypadnie powrócić do mocno niefortunnego materiału nr 32 na temat leków wycofanych ze sprzedaży. To kryptocytat, jak pamiętamy, nadto z błędem. Niemniej trafił się w tym przypadku dość absurdalny mariaż, ponieważ tekst urozmaica film – jaka jest jego tematyka? Medyczna, skoro rzecz o farmaceutykach. A ściślej o... pacjencie, który odzyskał dłoń. I co ma piernik do wiatraka? Bo co ma wspólnego handel towarami aptecznymi z chirurgią czy neurologią? Ale niekiedy i cudowną moc sprawczą (czy pożądaną?) piór redaktorów uda się zaobserwować – materiał nr 31 informuje o oszustwie, jego ofiarą padła siedemdziesięcioletnia

kobieta, aczkolwiek 26 lutego 2016 roku ta sama pani przeżywała własny dramat jako znacznie młodsza, w jedenaście miesięcy zestarzała się ponoć o niemal dekadę.

8. Nedorzeczności (b). Przy okazji studniówek w artykule z 6.01 jego autor – „mk” – postanowił złożyć życzenia przyszłym maturzystom. Uznał, że po uroczystym balu rozpoczyna się „nowa droga”... chyba życia. Nadto życzył... „sukcesów zawodowych” uczniom, którzy najpewniej planują kontynuację kształcenia...

9. Nedorzeczności (c). Materiał nr 45 dotyczy „zderzenia aut” i jego istotę usiłuje zwymiarować nieznany z imienia i nazwiska autor: „kolizja”, „duża kraksa”, „wielka kraksa”, aż wreszcie „potężna kraksa”... To co to było? Na pewno przybyło nieco słów. Na szczęście nikt nie ucierpiał! A więc kolizja, wypadek, kraksa? Pozostawał jeszcze w odwodzie... karambol. Tak się złożyło, że piszący te słowa nadjechał w to miejsce po kilkudziesięciu minutach – wydaje się, że była to poważniejsza stłuczka, poważniejsza również dlatego, że jej skutki utrudniały ruch – rozbite pojazdy skutecznie utrudniały widoczność i stąd zrodziło się niebezpieczeństwo zaistnienia kolejnych zająć.

10. Niestaranność językowa. Większość materiałów ogłaszanych w obrębie serwisu naznaczona jest rozmaitymi usterkami, zakłócającymi przekaz. Rażą niekiedy, obnażają też podejście do pracy; na przykład „dietetk klinicznz” (materiał nr 10), „Každy družyna” (materiał 18). To cytaty – dodajmy.

Zamknijmy ten rejestr na okrągłej liczbie. Spodziewany zarzut o jednostronność ujęcia można znieść, wskazując szczegółowe opisy zawarte poniżej. Dotyczą kolejnych ogłaszanych w porządku chronologicznym materiałów. Krytyczną ocenę wszakże przyjdzie wzmocnić statystyką, niemniej należy zastrzec, iż do pewnego stopnia podane wielkości stanowią wartości orientacyjne, cokolwiek szacunkowe. Trudno bowiem zdecydować, co poddać kalkulacjom, ponieważ na przykład materiał nr 33 z 8.01 składa się z 35 słów, lecz dodatkowo zasila go galeria 31 fotografii, przy czym każdej z nich towarzyszy identyczny opis. Czy zatem obcujemy z trzema dziesiątkami słów, czy raczej jest ich grubo ponad tysiąc? Podobny dylemat należałoby rozstrzygać w związku z materiałem nr 16. Wskutek czterokrotnego powtarzania dokładnie tego samego tekstu liczba 75 „urosla” do 300. Czy należy uwzględniać tytuły, powielane na podstronach w niezmienionej formie, a niekiedy z minimalnymi korektami? Jak wreszcie potraktować ogłaszane treści w ciągu siedmiu dni w zupełnie nieomal nie modyfikowanej postaci, choć anonsovanych odmiennym tytułem? Problem rodzi także inna odmiana strategii repetycyjnej, mianowicie – włączyć czy wyłączyć z szykowanego bilansu wypowiedzi pomieszczone w przekazach filmowych, zresztą zintegrowanych – na ogół – logicznie i tematycznie z brzmieniem przynajmniej kilku artykułów, pokażne bowiem fragmenty, jakie można usłyszeć, wiernie odwzorowano w samym tekście.

Decydujemy się na rozstrzygnięcie chyba korzystniejsze dla periodyku, dlatego też podstawą arytmetycznej refleksji uczynimy wartości wyższe, a tym samym ska-

zujemy się poniekąd na pogładową formułę analizy w tym zakresie, co ostatecznie obniży jej rangę i miarodajność. Przejdźmy do istoty. Rezultat tygodniowego wysiłku pracowników odpowiedzialnych za internetową odsłonę „Gazety Lubuskiej” to około 12000 słów, co daje średnio 256 wyrazów, które złożyłyby się na jednostkową porcję informacji – a tych ukazało się w badanym okresie dokładnie 47. Niestety, pozostaje jeszcze jedna kategoria, jaką warto zaprezentować – chodzi o słowa bezsprzecznie spisane przez członków redakcji dziennika. Sprawa się komplikuje i to nawet mocno. Mniej więcej trzecia część kompletnego zasobu słownego publikacji ogłoszonych w dniach 4-10 stycznia 2017 roku na witrynie „Gazety Lubuskiej” odznacza się innym źródłem aniżeli podejrzewa odbiorca, to znaczy została ona przetransferowana z innych serwisów internetowych: zielonagora.naszemiasto.pl (7), slaskie.naszemiasto (1), warszawa.naszemiasto (1), serwis „Gazety Pomorskiej” (1). Pozostaje jeszcze niezidentyfikowany portal o prognozie pogody (1). Tak więc za powstanie ponad 30% wszystkich materiałów odpowiedzialność ponoszą osoby spoza grona lubuszan bezpośrednio dbających o lokalny dziennik, a charakter „złowionych” treści można określić mianem niewolniczej pożyczki. I jeszcze – co innego przekierowanie na inny adres, a co innego przekopiowanie... A jest i tak, i tak.

Metoda systematycznych duplikacji czy nawet multiplikacji bądź tak zwanych udostępnień uzyskuje niemały poziom, choć bezsprzecznie „Gazety Lubuskiej” – podmiotu gospodarczego, działającego w branży medialnej – absolutnie nie można podejrzewać o naruszenie jakichkolwiek praw; na pewno odpowiednie komórki organizacyjne czasopisma legitymują się stosownymi i w tych okolicznościach niezbędnymi umowami, zresztą w analizowanym odcinku czasowym jeden z materiałów ogłoszony w serwisie „Gazety Lubuskiej” po krótkim czasie trafił na stronę zielonagora.naszemiasto.pl (zob. materiał nr 35), co dowodzi ścisłej współpracy. Przejdźmy do krótkich filmów. W ciągu siedmiu dni – od 4 do 10 stycznia 2017 roku – ukazało się ich w sumie 27; mniej niż połowa z nich powstała z inicjatywy „Gazety Lubuskiej”, przy czym dzięki ponadminutowemu obrazowi dwukrotnie mogliśmy podziwiać urodę kandydatek na Miss Ziemi Lubuskiej (zob. materiały 21 i 31). Pozostałe pozyskano; oto ich źródła: AIP (2 – materiały nr 19, 23), DZ (1 – materiał nr 43), Fakty TVN (1 – materiał nr 32), poscigi.pl (1 – materiał nr 3), RUPTLY (1 – materiał nr 40), TVN (1 – materiał nr 5), TVN 24 (3 – materiały nr 19, 28, 34), TVN Meteo Active (1 – materiał nr 16), dwa filmy, amatorskie, są anonimowe (zob. materiał nr 2, 29), natomiast jeden przewencyjny, zrealizowany profesjonalnie, być może, na zlecenie organów ścigania, niemniej brak informacji o jego autorstwie (zob. materiał nr 31). Należy zaznaczyć, że film z materiału 19 dysponuje zmienioną ścieżką dźwiękową.

Ważnym segmentem serwisu są zdjęcia czy może raczej szerzej – ilustracje. Ogłoszono ich w ciągu siedmiu dni ponad setkę, a może nawet więcej, ponad dwieście... Celowo sformułowano poprzednie zdanie mniej precyzyjnie, by zasygnalizować zasad-

niczą przeszkodę, uniemożliwiającą systemową analizę statystyczną tej właśnie kategorii jednostek informacyjnych. Otóż – po pierwsze – doskwiera chwiejność w dokumentowaniu sprawstwa (czasem wszystkie elementy galerii są podpisane, czasem tylko jeden i może dotyczy wszystkich w zbiorze, bywa, że kilka wybranych; innym razem anonns usprawiedliwia anonimowość prezentacji – „zdjęcia czytelników”), po drugie – wiele tych fotografii pojawia się w następstwie przekierowania na zaprzyjaźniony serwis. Doskwiera brak ich rzetelnej deskrypcji (np. materiał 17), dlatego też – jak w materiale 33 – wiele z nich zrepetowano (z materiału 21). To też metoda na... rozszerzenie kolejnych obwieszczeń. Podpisy pod ekspozycjami tego typu to na przykład znany już „©123 rf”, „123 rf”, „Google Street View”, „KMP Zielona Góra”, „Mariusz Kapała / Gazeta Lubuska”, „©Michał Korn”, „©Piotr Jędzura”, „Pixabay.com”, zarazem jeszcze „©Pixabay” czy „Pixabay”, ale i „red”. Jest też „fot. NBP” na samym zdjęciu. Seria na przykład w materiale 15 jest niepodpisana, bo to... tak zwane zrzuty ekranu. Trzeba równocześnie odnotować, iż niektóre albumy otrzymały pożądane opisy ich sprawstwa oraz rzetelne informacje o ich zawartości, to znaczy, że są to właściwe prezentacje archiwalne i utrwalają winobraniową zabawę z 2016 roku (zob. materiał nr 14), choć całość widnieje na stronie zielonagora.naszemiasto.pl.

Często eksploatowany anonim bądź pseudonim na portalu również budzi namysł, mimo że to dopuszczalne rozwiązanie i niezwykle popularne od dziesięcioleci. Gazeta – stawiająca się niekiedy w roli mentora – wielokrotnie zaniechała wzmocnienia swojej argumentacji autorytetem konkretnego nadawcy, dziennikarza. Albo brak jego danych osobowych, albo można się ich jedynie domyślać, co w dzisiejszych czasach nieuchronnie nasuwa skojarzenia ze sposobem sączenia „hejtu”, stosowania „mowy nienawiści” – wszystko za parawanem (złudnej) anonimowości bądź sygnowane stemplem pokroju pseudonimu, a właściwie „nicka”. (Rzecz jasna – nie oskarżamy tu dziennika o takie nadużycia, gdyż zwyczajnie nie doszło do nich!). Modę tę skrzętnie przejął lokalny dziennik, narażając się tym samym – może jedynie w odczuciu osób starszej daty (?) – na zarzuty w związku z (nie)wiarygodnością. Te zawołowane szyldy autorskie budzą wątpliwości, rodzą pytania: czy ich stosowanie wynika z woli ukrycia się przed konsekwencjami za udzielenie informacji, niestosownej (wskutek jej np. przejaskrawienia), czy raczej chodzi o inny typ deficytu – nieidentyfikowanie się z przedstawianą treścią – w szczególności – bądź po prostu z „Gazetą Lubuską” – w ogóle. To pytania – na tym etapie rozważań – retoryczne. Trudniej wszakże zyskać przychylność i przede wszystkim względy jako „123 rf” aniżeli Jan Kowalski. Jeszcze trudniej nawiązać kontakt z pochodem cyfr wyposażonym w dwie litery. Najtrudniej wreszcie dobić się do nie wiadomo kogo... A o respons – zdaje się – redakcja zabiega. Z innej strony – jest przecież ekspert i jego rubryka: „[...] Haczek poleca [...]”. Więc istnieje pełna świadomość (lansowanych) autorytetów.

Ostatni wreszcie drobiazg. Chodzi o maszynierię, inżynierię i architekturę funkcjonowania serwisów informacyjnych. Jest ten cały arsenał cyfrowy instalowany, konfigurowany i pewno też restartowany – inteligentnie niewątpliwie przebiegają wspomniane procesy techniczne. Bez wątpienia. Ale chyba wyłącznie bezgraniczna wiara w moc informatycznej aparatury sprawiła, że na tysiącach ekranów wyświetla się niezwykle związek danych o środkach uśmierających skutki alergii z wyznaniem chorego mężczyzny odzyskującym właśnie władzę w utraconej wcześniej dłoni. To efekt bezrefleksyjnego przekonania o wyższości komputera oraz jego aplikacji nad zdolnością ludzkiego umysłu – ten ostatni widzi dysonans, myśli nad motywami ukazanego związku (żadnego). Buntuje się wreszcie. Jeśli nie – to już gorzej. Słowem, brak nadzoru ludzkiego oka nad tą całą ultramodernistyczną zdobyczą, jakim jest dziś dostępny internetowy software – wciąż niedoskonały i obciążony ogromną liczbą rozmaitych uchybień – wydaje się niedopuszczalny, przeciwnie – jest absolutnie i bezwzględnie konieczny! Niewątpliwie takiego przeglądu publikowanych materiałów w „Gazecie Lubuskiej” się nie czyni, a szkoda, bo korekt w serwisie przydałoby się więcej w wielu jego obszarach, by istotnie cyberprzestrzenia odsłona tytułu zachęciła do zakupu jego papierowej bądź internetowej wersji. Choćby to była kwota oscylująca wokół dwóch złotych za egzemplarz – przepraszam – nie kupuję. O cyfrowej prenumeracie nawet nie pomyślę... Ten tydzień przerodził się również w swoistą terapię... odwykową. Kuracja nastąpiła samoistnie i mimowolnie, okazała się nadzwyczaj skuteczna, czego dowodzi czas po 10 stycznia 2017 roku, naznaczony rezygnacją z dochowywania wierności dawnemu przyzwyczajeniu – a tego typu refleksją zarysowujemy klamrę dla szkicu – w związku z poranną „prasówką”.

Post scriptum

Istnieje sporo przesądów czy raczej stereotypów o internecie. Że zawiera wszelkie możliwe dane i że z łatwością, szybko, można do nich dotrzeć. Otóż – cyberprzestrzeń istotnie jawi się jako zbiór nieprzebranych informacji, ale to z jednej strony atut, a z drugiej – przekleństwo, wynikające z problemu nadmiernego bogactwa, ponieważ trzeba zdobyć się na opracowanie kryteriów selekcji w trakcie kolejnych kwerend. Zaniechanie w tym względzie skutkuje co najmniej niekompletnym (a często błędnym) obrazem rozmaitych zjawisk. Organizacja samego procesu wyszukiwania, nadto weryfikacji często okazuje się czasochłonna i – niestety – nie każdy jest w stanie opracować wystarczająco skuteczne metody komunikacji z narzędziem w stylu Google, by dotrzeć do niezbędnych źródeł takich czy innych wiadomości. Rodzi się jeszcze jedna trudność – jak ocenić miarodajność wydobytych z wirtualnej rzeczywistości informacji? To poważna przeszkoda. W tym świetle internet okazuje się przestrzenią nazbyt rozległą, skomplikowaną, a tym samym niełatwą, by się w niej odnaleźć, by czerpać z jej zasobów

z pełną świadomością ich wartości. I dystansu tu potrzeba – do kompetencji własnych oraz internetowych nadawców.

1. Materiał z 4.01 pt. *Zielona Góra: Wichura drzewa łamie, jak zapalki*. Galeria: 5 zdjęć. Słów: 51. Dwie usterki interpunkcyjne – 1) W wypowiedzeniu „Podczas prac porządkowych w parku, pracownicy byli świadkami, jak około godz. 12.00 łamie się akacja” zbędny przecinek po rzeczowniku „parku”. 2) Zdanie „Adam Sołtys usuwa szkody w Parku Tysiąclecia w Zielonej Górze”, towarzyszące w niezmienionej formie kolejnym zdjęciom, pozbawione jest kropki. Autor: Mariusz Kapała/GL.

2. Materiał z 4.01 pt. *Burza w styczniu w Zielonej Górze* [WIDEO] wyposażono w film internauty (21 sek.). Słów: 58. W trzech zdaniach – w pierwszym i ostatnim – użyto konstrukcji z zaimkiem względny „który”. Sformułowanie „Na serwisie YouTube” budzi wątpliwości. Autor: brak.

3. Materiał z 4.01 pt. *Zielona Góra. Wjechał na skrzyżowanie na czerwonym świetle* [WIDEO] dopełnia film (5 sek.) przeniesiony z serwisu poscigi.pl. Słów: 68. W tekście trzykrotnie rzeczownik „kierowca” oraz „światło”. „Przed świętami” – czytamy, a na filmie data i godzina nagrania: „2016/12/27, 13:56”. Notka zawiera też opis miejsca zdarzenia – „ul. Zjednoczenia”, choć w mieście jest tylko Aleja Zjednoczenia. Autor, Piotr Jędzura, zarzucił sprawcy wykroczenia, że nie dba „o renomę firmy, dla której pracuje”.

4. Materiał z 4.01 pt. *Ewa Minge opowiada o swoich zaręczynach* zawiera właściwie film (1 min i 46 sek.) zrealizowany przez ekipę TVN. Słów: 34. Autor: [?].

5. Materiał z 4.01 pt. *Uwaga kierowcy! Na drogach panują trudne warunki* dopełnia zdjęcie (ukazujące samochód na ośnieżonej drodze, autor: ©123rf) oraz film wykonany przez TVN (1 min 21 sek.). Słów: 266, choć większość to z pewnością kopia (231), gdyż mieszczą się w nich ogólne rady dotyczące zachowania ostrożności w trakcie jazdy. Te 231 słów można znaleźć na co najmniej trzech stronach, a wszystkie 266 (wraz z krótkim wstępem) w obrębie serwisu lubuskiej policji, gdzie autorem tekstu z 3.01 pt. *Uważajmy na drodze* jest asp. szt. Justyna Kulka, KPP w Krośnie Odrzańskim. Mimo to autor, ale opracowania na stronie GL: (m. korn), źródło: KWP Gorzów.

6. Materiał z 4.01 pt. *Marznący śnieg paraliżuje Zieloną Górę* [ZDJĘCIA OD CZYTELNIKÓW] to raport ze stanu dróg i chodników. Tekst ilustrują zdjęcia, ponoć jest ich sześć, w rzeczywistości – pięć. Fotografie wykonali i przesłali czytelnicy. Słów: 292. Trafiła się „Czytelnicza Jowita”, a chyba chodzi o czytelniczkę. Autor: brak. Lid na stronie głównej i zapowiadający ten raport poprzedza osobliwy ciąg znaków: „[b]”.

7. Materiał z 4.01 pt. *Kiedy rozebrać choinkę? Oto jest pytanie!* pomysłany został ciekawie, można go poczytać i obejrzeć, a nawet posłuchać, bo krótki film (nagrany przez GL) przynosi wywiad z ks. Mariuszem Dudką (1 min 36 sek.). Słów: 333, przy czym dokładnie jedna trzecia powiela zapis wypowiedzi reprezentanta Kurii Biskupiej w Zielonej Górze. Sześć usterek interpunkcyjnych (np. zbędny przecinek przed „lub” bądź jego brak w sformułowaniu „wiem czy”, a także rzeczownik pospolity w środku zdania wielką literą, notabene: „Zdanie”), jest „odpowiedz” zamiast „odpowieź”, „kościół”, a nie „Kościół” (mowa o instytucji, nie budowli), „podtrzymuje” – winno być: podtrzymuję. Autor: Paweł Nijaki.

8-9. Materiał z 4.01 pt. *Budżet obywatelski w Zielonej Górze: To były fałszywe głosy?* pochodzi z serwisu zielonagora.naszemiasto.pl i został tam ogłoszony 3.01. Słów: 198. Autor: ND. Wcześniej, tj. 2 stycznia, również na tym samym portalu ukazał się materiał pt. *Najpopularniejsze imiona żeńskie w Polsce w 2016 roku* [TOP 16] (autor: stul), 4 stycznia trafił do cyfrowego wydania GL. Jeszcze wcześniej, 2 stycznia, ukazał się na witrynie warszawa.naszemiasto.pl.

10. Zaproszenie z 4.01 skierowane do czytelników (pt. *Dziś w redakcji „GL” dyżur dietetyka. Czekamy na Wasze pytania*), by zechcieli skorzystać z pośrednictwa GL w uzyskaniu (drogą telefoniczną) cennych wskazówek nt. dietetyki. Słów: 73. Wśród nich takie oto dziwolągi: „di-etetzkl klinicznz”, „Jedli”. Autor: redakcja „GL”.

11. Tytuł materiału z 4.01 *W Lubuskim zaczynamy sezon studniówek! Zapraszamy nas na bal* (na stronie głównej *Zaproście nas na studniówkowy bal*) dość wiernie odpowiada zawartości tej publikacji. Słów: 274. Wśród nich dziesięciokrotnie „studniówka”. Określenie, że wszyscy maturzyści „przygotowują się do pierwszego w życiu balu”, wydaje się ryzykowne. Niezręczna powtórka z „który” nieco obniża wartość początku tekstu, podobnie jak repeta konstrukcji „zależec od czegoś”. Interpunkcja rzadko szwankuje (np. „chcecie aby” czy brak zamykającego nawiasu); jest wysłać „maila” zamiast „[e-]mail”, „opublikujmy” chyba w zamian za „opublikujemy”, „stronie” w miejsce „stronie”. Autor: (m. korn). Całość uzupełnia film – polonez w wykonaniu maturzystów na zielonogórskim deptaku (3 min i 10 sek., „Gazeta Lubuska”). Jest i zdjęcie przystojniaka adorowanego przez dwie piękne dziewczyny (©123 rf).

12. Materiał z 5.01 pt. *Minął rok od objęcia diecezji przez bpa Tadeusza Lityńskiego* to krótkie przypomnienie sylwetki hierarchy kościelnego. Słów: 267. Ponad trzecia ich część to biogram, którego treść mocno zbliża się do stosownego artykułu z Wikipedii. Tekst czysty, ale raczej powinno się zapisać pełniej, iż chodzi o Krzyż Światowych Dni Młodzieży oraz Ikonę Matki Bożej, symbole ofiarowane przez Jana Pawła II. I winno być raczej Lubuskie Uwielbienie. Autor: (red.).

13. Reportaż z 5.01 pt. *Awantura w urzędzie gminy w Dąbiu. Wszystko z powodu małego pieska* [WIDEO] – głosi zapowiedź na stronie głównej, po kliknięciu się w link pojawia się nieco zmodyfikowana wersja wypowiedzi inicjalnej, teraz to już *Niemala awantura wybuchła w tym tygodniu w siedzibie urzędu. A wszystko z powodu jednego, małego pieska...* Całość dopełnia film zrealizowany przez GL (1 min i 19 sek.) i zawierający wypowiedź Pawła Bodnara, „kierownika zielonogórskiego schroniska” – głosi napis u dołu obrazu. Słów: 173, bo to tylko fragment – reszta dostępna w wersji płatnej lub wydaniu tradycyjnym. Trafiła się jedna poważniejsza usterka: jest „o jakiś uchwałach”, niemniej winno być: „o jakichś uchwałach”. Autor: Łukasz Kolesnik.

14. *Wiemy już, kiedy odbędzie się Winobranie 2017. Czy są jakieś zmiany?* [ZDJĘCIA, WIDEO] ze strony głównej zamienia się na właściwej podstronie w *Winobranie 2017 rozpocznie się 2 września!* [ZDJĘCIA, WIDEO]. Materiał z 5.01 przekierowany z portalu zielonagora.naszemiasto.pl. Ciekawe zdanie wieńczy informację: „Pełny program Winobrania 2017 będzie znany bliżej imprezy”. A gdzie jest bliżej imprezy? W centrum miasta czy może na winnicach w Zaborze? Co innego – pewno – pisać miał na myśli. Słów: 178. Autor: maw. Zdjęć: 23.

15. Materiał z 5.01 pt. *Ścieżka rowerowa połączy Zieloną Górę z Niemcami już w 2018 r.* wypadł dobrze. Jest fragmentem większej całości – stosowny anons odsyła do wydania papierowego. Tekst zdobi fotografia – bez opisu i informacji o jej autorze. Bezblędnie. Słów: 156. Autor: Czesław Wachnik.

16. Materiał z 5.01 pt. *Sprawdź pogodę dla naszych miast w pierwszy weekend roku* dopełnia film (zrealizowany przez ekipę TVN Meteo Active; 1 min 4 sek.) oraz seria zdjęć – 14. Tytuł po kliknięciu zmienia się na *Pogoda na długi weekend: 6-8 stycznia 2017*, poniżej pierwsza fotografia podpisana 123rf (chyba chodzi o jej autora). Kolejne materiały graficzne są „zrzutami” ekranów z serwisu meteorologicznego, dlatego (?) zrezygnowano z dokumentacji źródłowej. To dziwny materiał – ilustracji jest w istocie 13. Słów: 300 (z pominięciem podtytułów dla kolejnych odsłon). Sprawcy tej informacji zależało na uporządkowaniu danych, w rezultacie podzielił je na trzy – umownie – „działy” (piątek, sobota, niedziela). Następnie dla tychże części wyodrębnił cztery regiony: a) Gorzów, Skwierzyna, Strzelce Kraj. i okolice, b) Międzyrzecz, Świebodzin, Sulęcín i okolice, c) Zielona Góra, Sulechów, Krosno Odrzańskie i okolice, d) Żagań, Żary, Nowa Sól

i okolice. Efekt – dla poszczególnych dni w odniesieniu dla wskazanych obszarów województwa czytamy czterokrotnie dokładnie taką samą prognozę. Słowem, liczba wymienionych wcześniej 300 wyrazów redukuje się do... 75. Nagłówek dla porcji danych oznaczonej jako [10/14] zapowiada: *Sobota: Gorzów [...]*, a treść zasadniczą otwiera: „W niedzielę, 8 stycznia”.

17. Materiał z 5.01 pt. *Orszaki Trzech Króli w lubuskich miejscowościach* [INFORMATOR] to podzielony na kilka (8, czyli 7) części raport, a właściwie plan obchodów Święta Trzech Króli. Wszystko opatrzone zdjęciami (zapewne historycznymi), skoro publikacja pochodzi z 5 stycznia 2017. Słów: 422. Pierwsze zdjęcie wykonał: „Mariusz Kapała / Gazeta Lubuska”, przy kolejnych pięciu jest „red.”, przy innym: „Małgorzata Fudali Hakman”, chyba chodzi o twórcę fotografii. Autor: (?). Kostrzyn nad Odrą został szczególnie wyróżniony – dwukrotnie czytamy o planowanym scenariuszu święta w tym mieście – [3/8] i [4/8].

18. Materiał z 5.01 pt. *WOŚP 2017 Zielona Góra: Weź udział w biegu „Policz się z cukrzycą”* [ZDJĘCIA, WIDEO] przynosi informacje o 25. finale imprezy zainicjowanej przez Jerzego Owsiaka. Film (2 min i 52 sek.), zrealizowany przez GL, to wypowiedź koordynatorów przedsięwzięcia w Grodzie Bachusa (Radosław Brodzik i Karolina Michalczak; inna rzecz, iż wypowiada się radny Marcin Pabierowski, czytamy w podpisie na ekranie). Słów: 581. Autor opracowania: maw. Tekst wykorzystuje spory fragment obcy, przeklejony z oczywistym błędem („Każdy drużyna”) i niestety z dość istotnym ubytkiem (jest: „złożenie podpisanego [...] zaświadczenia lekarskiego w” zamiast, jak w oryginale poprawnie z koniecznym dopowiedzeniem, „złożenie podpisanego [...] zaświadczenia lekarskiego w Biurze Zawodów”). Ubyło zatem grubo ponad 200 słów.

19. Tytuł materiału z 5.01 ze strony głównej *Tak wygląda banknot 500 zł* [WIDEO, ZDJĘCIA] zamienia się na podstronie w *Nowy banknot 500 złotych niedługo trafi do obiegu* [ZDJĘCIA]. Pojawia się raz jeszcze, pod pierwszym zdjęciem, ale już bez „[ZDJĘCIA]”. Cały materiał tekstowy – w identycznej wersji – ukazał się dwa dni wcześniej, zaktualizowany jeszcze 4.01, na stronie slaskie.naszemiasto.pl. Te same zdjęcia znaleźć można we wskazanym źródle. Opatrzono tam zostały jednakową subskrypcją w brzmieniu: „Banknot 500 złotych. Już za kilkanaście dni w obiegu będziemy mieli nowy banknot 500-złotowy. Zobacz jak wygląda...” Modyfikację w tym zakresie wprowadzono w wariancie lubuskim – kolejne fotografie dysponują opisem... oryginalnym, na pewno zaś różnym, aczkolwiek właściwie wszystkie są cytatami, niekiedy tylko minimalnymi parafrazami, z wcześniej przeklejonego (pozyskanego) tekstu, który widnieje w obszarze podstron [1/27]-[2/27]. Czyli, klikając dalej, obejrzymy nowy nominał ze wszystkich jego stron i przeczytamy – w okrojonej postaci – informację opublikowaną wcześniej. Dopełnienie stanowią filmy, zrealizowane przez AIP (1 min i 23 sek.) oraz TVN 24 (1 min i 43 sek.) – ten ostatni identyczny na portalu slaskim. Co ciekawe jednocześnie, pierwszy film (AIP) wprawdzie ukazuje wypowiadającą się p. Barbarę Jaroszek, ale tekst rozmówczyni został „podłożony” i pochodzi z zupełnie innego wystąpienia zastępcy dyrektora Departamentu Emisyjno-Skarbcowego NBP (ten ukazał się na slaskie.naszemiasto.pl i powstał jako materiał NBP, 2 min i 8 sek.; realizacja: Marek Kliś, Eryk Kazanowski, fot. Andrzej Barabas, Warszawa, czerwiec 2016). Liczba słów: 640. Autor: brak. Materiał dostępny w zakładce „Biznes” („Strefa Biznesu”).

20. Materiał z 5.01 pt. *Naciągnięci przez telefon wygrywają z oszustami* przypomina reportaż, ale jest właściwie jego, chyba, zapowiedzią. W Internecie ukazał się bowiem o 17.44, lecz z jego pełną treścią można się tylko zapoznać w edycji papierowej dziennika, pewno dostępnej od rana, od dziesięciu godzin. Cokolwiek spóźniony anons. Jest zdjęcie – bez podpisu, ale to tylko słuchawka przy uchu anonima. W tle stary aparat. Artykuł w cyberprzestrzeni liczy 208 słów. Dziwny tekst, ale jego pełnego brzmienia brak, niemniej nie mówi się: „jest jedną z pierwszych osób, dla których udało się wygrać sprawę”, nie objaśnia się oczywistych oczywistości, że „aparat telefoniczny do dzwonienia” służy. Jak wreszcie kurier „Dawał umowę do podpisania, ale nie dawał czasu na jej przeczytanie”? To i kurier był w przestępstwo zaangażowany? Co znaczy

„miała w telefon”? W dwóch kolejnych zdaniach aż czterokrotnie „albo” – aż się w głowie kręci od opcji... Wreszcie – co znaczy stwierdzenie: „udało się wygrać sprawę z nieuczciwymi firmami telekomunikacyjnymi”? Czyżby – poza kurierami – odpowiedzialność za przestępstwo ponosiły firmy telekomunikacyjne? Nie chodzi czasem o zorganizowanych naciągaczy? Autor: Jarosław Miłkowski.

21. Materiał z 5.01 pt. *Kolejne castingi do konkursu Miss Ziemi Lubuskiej 2017 tuż-tuż* [ZDJĘCIA, WIDEO] to zaproszenie, okraszone zdjęciami (15, czyli 14, autorstwa Michała Korna, „©Michał Korn”) i filmem GL (1 min i 51 sek.). Słów: 243. 123 z nich ukazały się wcześniej, co łatwo sprawdzić dzięki wyszukiwarce portalu samego dziennika, dlatego kolejny raz czytamy, że wchodzi się „na strefę”. Poza tym jest „udział castingach” bez oczekiwanego „w” i enigmatyczne „za nami już cztery castingi [...]. Miały być ostatnie”... Autor: oprac.maw.

22. Materiał z 5.01 pt. *Dziesiątki funkcjonariuszy szukało chłopca z Zielonej Góry* otrzymał nowy tytuł na podstronie (*Dziesiątki policjantów i strażaków szukało chłopca z Zielonej Góry*) i przynosi relację z interwencyjnej akcji. Jest zdjęcie wozu policyjnego, o zmierzchu (©Piotr Jędzura), pewno z tego zdarzenia, choć charakterystycznych oznak raczej nie widać. Słów: 170. Jedna drobna wpadka. Zdanie rozpoczyna się małą literą („na zewnątrz”). Dużo uwagi w tekście poświęcono wysiłkom mundurowych. Autor: Piotr Jędzura.

23. Materiał z 6.01 pt. *Czy amerykańscy żołnierze są już w Żaganiu?* [WIDEO, ZDJĘCIA] – tekst informacyjny, film (AIP, 1 min i 7 sek.) oraz galeria zdjęć historycznych (12, a więc 11, fot. Mariusz Kapała / „Gazeta Lubuska”). Słów: 454. Autor: Michał Kurowicki. Skomplikowany, tyle dat – 5 (czwartek), 6 (piątek), 7 (sobota), 12 stycznia (za dużo!). Tyle miejsc: Stany Zjednoczone, Polska, Żagań, Wrocław, Bremerhaven, Fort Carson, Kolorado, Rumunia, Skwierzyna... Notatka nader kompletna, przesadnie kompletna, bo tytuł sugerował jedynie namysł nad obecnością wojsk sojuszu w Żaganiu. A przecież dziennikarz sam napisał, że mają przybyć 12 stycznia i... wypatruje prawie tydzień wcześniej gości. Nie może dziwić przybycie do jednostki logistyków przed zjawieniem się zapowiadanych formacji, zwłaszcza że transporty odbywać się mają drogą lądową, wodną i powietrzną. Z różnych kierunków. Typowa operacja wojskowa, której usiłuje się nadać wydzwięk sensacji – a sami żołnierze – o dziwo (?) – milczą i nie chcą się wypowiadać. Naprawdę dziwne?

24. Materiał z 6.01 pt. *Oszuści ukradli zielonogórzance 50 tys. zł. Gang wyłudzczy stanie przed sądem* (na stronie głównej okrojony o słowa: „zielonogórzance” i „wyłudzczy”) to prosta, lakoniczna informacja o mającej się odbyć rozprawie. Słów: 231. Czytanie utrudnia pojawiający się nazbyt często rzeczownik „kobieta”. Raz jest szajka, raz gang – a znanych jest pięć prób wyłudzeń i jedna skuteczna. Bo inne osoby „nie dały się” – pisze dziennikarz. Więc chyba „oszuści” są tu najbardziej adekwatnym określeniem, choć „Kamil K., Paweł S. i Robert S.” niewątpliwie funkcjonowali w sposób zorganizowany – na pewno, na szczęście, nieudolnie. Autor: Piotr Jędzura, zdjęcie: ©Piotr Jędzura.

25. Materiał z 6.01 pt. *W orszaku Trzech Króli w Zielonej Górze uczestniczyły tłumy* [ZDJĘCIA] stanowi fotoreportaż – 77 zdjęć, pewno 76 (Mariusz Kapała / GL). Kolejnym fotografiom towarzyszy podpis: „Obchody święta Trzech Króli w Zielonej Górze”. W dwóch pierwszych zdaniach epatuje się informacją o uczestnictwie w imprezie biskupa Tadeusza Lityńskiego. Słów: 163. Fragment „królowie reprezentujący Zieloną Górę, Sulechów i Nową Sól, anioły, diabły i... trzy wielbłądy (Tamara, Alladyn i Kacper)” znamy już z zapowiedzi Święta z 5.01 (zob. wyżej 17.).

26. Materiał z 6.01 pt. *Amerykańskie helikoptery black hawk wylądowały w Babimoście* to informacja tekstowo-fotograficzna. Sześć, czyli pięć zdjęć czytelnika otrzymało jedną deskrypcję „Amerykańskie śmigłowce wojskowe wylądowały w Babimoście”. Jest też film z lądowania – 1 min i 8 sek. („Gazeta Lubuska”). Słów: 107. W tekście nazwę śmigłowców zapisuje się dwójako: wielką literą i małą. Autor: brak.

27. Materiał z 6.01 (zaktualizowany dzień później) pt. *Studniówka ZSEiS w Zielonej Górze* [WIDEO, ZDJĘCIA] daje krótki opis zabawy, film (1 min i 53 sek., „Gazeta Lubuska”) oraz serię 42, tj. 41 zdjęć. Tytuł wydaje się średnio szczęśliwy, bo chyba balu nie miała placówka oświatowa, ale przyszli maturzyści z Zespołu Szkół. Dziwnie brzmi sformułowanie „poloneza, nad przygotowaniem którym”. Politechnika Poznańska zasługuje na zapis wielkimi literami. Osobliwie też wypadają życzenia, wieniące całość, ponieważ dotyczą... „sukcesów zawodowych” dla... uczących się i pragnących następnie kontynuować naukę na poziomie akademickim, nadto ten etap życia, chyba po balu, otrzymał zaskakujące określenie – to „nowa droga”. Jeśli już, to może po uzyskaniu świadectwa. Słów: 124. Autor: mk.

28. Materiał z 7.01 pt. *Sposoby na zamrożnięte szyby w samochodzie* [PORADNIK] ze strony głównej otrzymał nowy tytuł na podstronie – *Skuteczne sposoby na zamrożnięte szyby w samochodzie*. Jest i film (30 sek., TVN 24) o prognozie pogody, a właściwie wartościach temperaturowych, na 16 dni od 2 do 17 stycznia. Słów: 343. Tekst zredagowany w pośpiechu, mamy np. „osoby nie dysponujący”, „Mata antyszronowa, jest często spotykanym przez kierowców rozwiązaniem”, pewno miało być: stosowanym. Dowiadujemy się też, że „rozwiązanie można już nabyć”, że samochody są wyposażone w... metodę. Sporo usterek interpunkcyjnych. Autor: (?). Zdjęcia opatrzone podpisami: 123rf [1/8], [4/8], [5/8], [6/8]; Pixabay.com [2/8], Pixabay [7/8], tym razem bez .com; [3/8] – bez podpisu. Oczywiście ilustracji jest 7. Wreszcie wiadomo, do czego służy skrobaczka.

29. Materiał z 7.01 pt. *Kiedy czynne będzie lodowisko w Zielonej Górze?* [ZDJĘCIA] to krótki tekst z portalu zielonagora.naszemiasto.pl, gdzie ukazał się 5.01. Towarzyszy mu anonimowy film pt. *Lodowisko w Świebodzinie jest już czynne* (1 min i 19 sek.) oraz galeria 11, tj. 10 zdjęć z roku 2016. Słów: 162. Fotografiom towarzyszy powtarzany dziesięciokrotnie ten sam fragment informacji (67 słów). Tekst zwięzły, aczkolwiek co najmniej dwukrotnie powtarza się w nim te same dane. Autor: maw.

30. Materiał z 7.01 pt. *Kultowe miejsce przy Palmiarni zmieni się nie do poznania*. Słów: 200. Tekst przejrzysty, zrozumiały, jasny – 4.01 zamieszczony na zielonagora.naszemiasto.pl. Ilustruje go zdjęcie (©Mariusz Kapafa). Autor: kali.

31. Materiał z 7.01 pt. *Metodą „na policjanta” ukradli zielonogórzance 50 tys. zł* na podstronie otrzymał inny tytuł (*Działali metodą „na policjanta” w Zielonej Górze. Wyłudziła kilkadziesiąt tysięcy zł*) i wygląda znajomo (zob. wyżej pozycja 24). Słów: 258. Podtytuł – zamiast uszczegółowić sprawę – uogólnia ją, najpierw „50 tys.,” potem „kilkadziesiąt”. Całość jest nieco zmodyfikowaną notatką z 6.01. 130 słów powtarza się w absolutnie identycznej formie, pozostałe zachowują sens wcześniejszej informacji. Pozostawiono także mocno kolokwialne sformułowanie, że inne osoby „Na szczęście nie dały się” oszustom. Autor: brak, są zdjęcia (cztery) z podpisem KWP w Gorzowie Wlkp. oraz film, ukazujący sposób działania przestępców (1 min i 24 sek., brak autora). Zbliżony w treści materiał ten ukazał się wcześniej (26 lutego 2016 r., pt. *Metodą „na policjanta” oszukali 65-latkę na prawie 50 tys. zł. Trafili do aresztu*) – autor (chyba): (jac), zdjęcia: KMP Zielona Góra. W tekście z 2017 r. oszukana poważnie się zestarzała, po upływie 11 miesięcy liczy już 74 lata.

32. Materiał z 8.01 pt. *Kolejne leki wycofane z obrotu w całej Polsce* [LISTA] po kliknięciu się zapowiada inny podtytuł: *Leki na astmę i alergię sezonową wycofane z obrotu* [LISTA]. Podpis fotografii jest kontaminacją obu wyżej zacytowanych sformułowań: „Leki na astmę i alergię sezonową zostały wycofane z obrotu na terenie całego kraju”. Autor: (RED), zdjęcie: 123 rf. Warto zwrócić uwagę na dołączony film (55 sek., Fakty TVN), bo opowiada historię pacjenta, który jest w trakcie rehabilitacji po... odzyskaniu dłoni. Słów: 127. Zbliżoną w treści informację spotykamy na stronie tygodnika „Wprost” z 5.01, natomiast nieomal w 100% identyczną w serwisie „Gazety Pomorskiej” z 3.01. Wszędzie pojawia się jednakowo błędne sformułowanie definiujące prze-

znaczenie lekarstwa – „Asmenol stosowany jest on do leczenia pacjentów” (zbędne „on”). Tytuł wprowadza ewidentnie w błąd, choć w zaproponowanej formie wypada sensacyjnie ciekawie, zdradza czy raczej inicjuje wręcz oburzenie. W istocie przecież nie chodzi o wycofanie leków, lecz ich partii z uwagi na zanieczyszczenia wynikłe w toku ich produkcji.

33. Materiał z 8.01 pt. *Noworoczny casting do Miss Ziemi Lubuskiej* [ZDJĘCIA]. Zdjęć jest 32, a więc 31 (fot. Michał Korn), przy czym sporą ich część znamy już z 5.01. Które są aktualne, trudno dociec. Towarzyszy im niezmiennie 35 słów. Jest ponadto film (1 min i 51 sek., „Gazeta Lubuska”), a i ten obraz pojawił się również 5.01. Autor: brak.

34. Tytuł materiału z 9.01 pt. *Powietrze w Zielonej Górze gorsze niż w Gorzowie* na podstronie zamienia się w *Fatalne powietrze nad Polską. Jak jest w Lubuskim?* [WIDEO]. Ponadto jest film (TVN 24) – 1 min i 13 sek. Słów: 519. Całość skopiowana, wraz z błędami, z portalu zielonagora.naszemiasto.pl (pt. *Alert pogody. Jak sytuacja przedstawia się w Zielonej Górze i Gorzowie?* [WIDEO]) z 9.01., ukazał się tam o godzinę wcześniej. Zdjęcie: ©Pixabay, a w podpisie słowo „jakoś”, istnieje takie, ale chodziło o... „jakość”. Symptomatyczne. Autor: oprac. (pik).

35. Materiał z 9.01 pt. *Miejskie absurdy, od których głowa może rozboleć* [LISTA] otrzymał postać serii obserwacji (10, czyli 9, a właściwie 8, bo pierwsze ma ogólniejszy charakter) ze zdjęciami (autor: 123rf [1/10]; Leszek Kalinowski [2/10]; Google Street View [3/10]-[7/10], Mariusz Kapała [8/10], Pixabay [9/10]), przy czym nagłówek na pierwszej podstronie brzmi nieco inaczej: *Zielonogórskie absurdy przyprawiają o ból głowy... Ale „ból głowy” jeszcze raz się pojawił – Zielonogórskie absurdy od których głowa może rozboleć... (tak, bez przecinka przed „który”).* I rzeczywiście – trzeba sięgać po leki. Autor: brak. Słów 1303. Materiał interesujący, choć napisany z zamierzoną przesadą. Inna sprawa, że po kilku godzinach zjawił się w obrębie portalu zielonagora.naszemiasto.pl (i w lepszej organizacji). Jeszcze inna, że opisane sprawy, w odmiennych ujęciach, pojawiały się dawniej w internetowym serwisie „Gazety Lubuskiej”.

36. Tytuł materiału z 9.01 *Zaginiony 14-latek odnaleziony przez policjantów* na podstronie objawia się w rozbudowanej formie z... ciekawą repetà: *Zaginiony 14-latek odnaleziony odnaleziony. Bezpiecznie wrócił do domu.* Tekstowi towarzyszy zdjęcie, podpisane następująco: Finał poszukiwań nastąpił zaledwie w godzinę po zgłoszeniu. ©policja. Fotografia nie ma nic wspólnego z akcją. Autor: (oprac.) m. korn. Słów: 161. Informację serwis zamieścił już 5.01. I wydaje się, że była konkretniejsza.

37. Materiał z 9.01 pt. *Chcemy pokazać, że można pomagać innym* [WIDEO] jest, zdaje się, fragmentem wywiadu. Film przedstawia wypowiedź Zofii Szozdy (41 sek., „Gazeta Lubuska”) nt. projektu pomocy uchodźcom. Słów: 109 i informacja, że cały materiał można przeczytać w wydaniu tradycyjnym. Autor: Natalia Dyjas.

38. Materiał z 9.01 pt. *Prezes ZNP zapowiada referendum w sprawie systemu oświaty* [WIDEO] jest rekonstrukcją wypowiedzi bohatera tytułowego materiału, której nie ma fragment można zobaczyć oraz usłyszeć w filmie (wypowiedź Sławomira Broniarza, prezesa ZNP, 3 min i 14 sek., „Gazeta Lubuska”). Słów: 238. Autor: Czesław Wachnik. Kilka potknięć interpunkcyjnych można by uniknąć.

39. Tytuł materiału z 9.01 – *Rodzice protestują, nie puszcza dzieci do szkoły* [WIDEO] – na podstronie wypada nieco inaczej: *Rodzice z Zielonej Góry nie chcą reformy. We wtorek nie puszcza dzieci do szkoły* [WIDEO]. Tekst z kilkoma usterkami interpunkcyjnymi, jest „będzie protestowali”, a i zapis nazwy ww. forum różny – raz wielką, raz małą literą (w filmie zawierającym wywiad z Edwardem Sobańskim, przewodniczącym Forum Rodziców i Rad Rodziców, 2 min i 21 sek., „Gazeta Lubuska”). Słów: 199. Autor: Czesław Wachnik.

40. Materiał z 9.01 pt. *Armia USA w Polsce. Wojska rozładowują pierwsze czołgi* [KALENDARIUM] wypada sensacyjnie. Ta amerykańska „armia” to przecież ledwie kilka oddziałów i trochę sprzętu. Jest film (48 sek. RUPTLY). Słów: 563. Tekst wyzszykuje wcześniej ogłaszane

zdania (np. definicja helikoptera zza oceanu). Dużą jego część (151 słów) stanowią „przeklejki” z facebookowego fanpage’a Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej. Autor: Michał Kurowicki.

41. Materiałowi z 10.01 pt. *Ranking „Perspektyw”. Tak wypadły lubuskie licea i technika* towarzyszy film TVN (6 min i 11 sek.) – rozmowa nt. jakości przygotowanej przez Ministerstwo reformy oświatowej. Istotę rzeczy zaprezentowano w formie cyklu trzech zdjęć (autor: 123RF [1/4], Pixabay [2/4]-[3/4]) z podpisami. Krótki, zwięzły materiał informacyjny, opracowany na podstawie wskazanego w tytule źródła. Słów: 416. Autor: brak.

42. Materiał z 10.01 pt. *Strajk w szkołach. Większość uczniów pozostała w domach* [WIDEO] na podstronie uzyskał skróconą wersję wypowiedzi inicjalnej (*Większość uczniów pozostała w domach* [WIDEO]). Tekst bez szczególnych usterek, choć trafiły się braki interpunkcyjne, zarazem może to nie strajk, ale protest zbliżony pod pewnymi względami do strajku, w końcu zatrudnieni w szkołach zjawili się na miejscu pracy, o czym mówi w filmie dyrektor Gimnazjum nr 2 Ireneusz Łuczak (2 min i 21 sek., „Gazeta Lubuska”). Słów: 488. Autorzy: Czesław Wachnik, Paweł Nijaki.

43. Materiał z 10.01 pt. *Dramat w Przytoku. Ojciec chciał żywcem spalić żonę i synów* [ZDJĘCIA] dopełnia tuzin fotografii (autorem zdjęciom jest Piotr Jędzura, który fotografował ocalały z pożaru dom z zewnątrz, trzy zdjęcia wewnątrz budynku wykonał Czesław Wachnik). Słów: 340. Całość stanowi relację na gorąco nieomal z niecodziennych zajęć. Autor: Piotr Jędzura (chyba). Na zdjęciu ze strony głównej, anonsującej materiał, umieszczono także ikonkę zapowiadającą film, jest taki pod napisem: Pożar w Żorach. Mąż podpalił żonę (23 sek., DZ) i niewiele na nim widać. Oczywiście – skoro ojciec chciał spalić żonę – to pytanie, czyją...?

44. Materiał z 10.01 zapowiada: *Seniorzy przejdą metamorfozy. Możesz im pomóc*. Kliknięcie prowadzi na stronę zielonagora.naszemiasto.pl, a nagłówek głosi: *Aktywni 50 plus: Sprawdź, kto prowadzi* [WYNIKI]. Krótka informacja z nadmiarem dwóch przecinków oraz brakiem pożądanej odmiany imienia i nazwiska jednej z laureatek, jak wynika dopiero z tekstu, kilku-etapowego konkursu. Ponadto otrzymujemy kolekcję dziesięciu portretów uczestników zabawy. Słów: 114. Autor: maw.

45. Materiał z 10.01 pt. *Zderzenie aut. Kobieta w ciąży odwieziona do szpitala* jest relacją z wypadku samochodowego, nowy tytuł oznajmia, iż to kolizja, na stronie głównej w lidzie była to „wielka kraksa”, w jego wersji na podstronie wypadła już tylko jako... „duża”, ale pierwsze zdanie zasadniczego opisu przekonuje, że jednak... „potężna”. I taka to relacja, niemniej kilka szczegółów również się pojawiło. A co znaczy takie zdanie: „Na skrzyżowaniu długo byłby utrudnienia w ruchu”? Jest i 7 zdjęć (Piotr Jędzura). Słów: 140. Autor: brak. Pewno Piotr Jędzura.

46. Materiał z 10.01 pt. *Renault wjechał pod autobus MZK w Zielonej Górze* [ZDJĘCIA] znalazł się na stronie zielonagora.naszemiasto.pl. Zwięzły komunikat o zdarzeniu drogowym. Sześć fotografii (Piotr Jędzura). Słów: 81. Autor: Piotr Jędzura.

47. Materiał z 10.01 pt. *Lodowisko już czynne, można szaleć. Ale jak długo?* przynosi informację zgodną z jej tytułem, ale jej forma może cokolwiek budzić zdziwienie. Pierwsze dwa akapity na podstronie treściowo są nieomal identyczne; rzeczownik „lodowisko” z pominięciem tytułu zjawia się sześciokrotnie, w trzech krótkich zdaniach cztery razy trafiają się konstrukcje z „który”, niezbyt dobrze brzmi też „przy CRS-ie przy ul. Sulechowskiej” bądź „to już stała atrakcja na mapie”, bo nie wiadomo, o jaką mapę chodzi... Nadto lodowisko zostało „uruchomione testowo” (jeśli tak można powiedzieć), więc autor spieszy z dopowiedzeniem, że zielonogórzanie mogli je „przetestować”. Słów: 199. Zdjęcia – 21 (Paweł Nijaki). Autor: brak, pewno Paweł Nijaki. Jest i film (1 min i 17 sek., „Gazeta Lubuska”). Obraz pokazuje łyżwiarzy na zamrażniętej tafli lodu i korzystających z jego zalet amatorów tego rodzaju zimowej rozrywki.